Nr. 27 Toruń, dnia 10 lipca 1929. Rok III.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Jak walczyć z profesjonalizmem w sporcie.

Coraz głośniej jest o tem, że do sportu nie tylko zagranicą ale i w Polsce zakrada się wielki wróg — profesjonalizm. Różni, różnie sądzą o tem dla wyrobienia jednolitego sądu o objawie zwyrodnienia w sporcie postarajmy się naszkicować najważniejsze rysy profesjonalizmu sportowego.

Że głosy przestrogi powinniśmy brać pod uwagę na serjo, nawet i w naszym młodym sporcie, świadczy o tem fakt wydania przez Państw. Urząd W. F. i P. W. specjalnej instrukcji o nagrodach. Wspomniana instrukcja wydana w marcu br. już na wstępie mówi: „Obecny system wynagradzania zwycięskich zawodników w Polsce wymaga rewizji i reformy ze względu na ujemne formy, jakie stosowane są przy ustanawianiu i udzielaniu nagród". I rzeczywiście! Dosyć liczne są wypadki nieracjonalnego nagradzania zawodników w Polsce. Objaw ten spotkać bardzo łatwo, a następstwa tego?... Pominięcie przepisów i zasad amatorskich rozrzutność i demoralizacja. Oto droga do profesjonalizmu na większą skalę.

Z profesjonalizmem bezwarunkowo walczyć trzeba! Instrukcja ta jest pierwszym krokiem w ofensywie przeciw temu wrogowi, z którym P. U. podjął walkę. Walka ta może mieć wówczas pomyślny przebieg, jeżeli na profesjonalizmie poznają się nie tylko czynni sportowcy, ale wogóle całe społeczeństwo. Ogół powinien wiedzieć, że płatne popisy, cenne nagrody są niczem innem jak wyraźną formą, względnie kierunkiem profesjonalizmu. Jest to objaw groźny jeżeli nie dla teraźniejszości — to dla przyszłości sportu i wychowania fizycznego.

Spróbujmy scharakteryzować pokrótce główniejsze zalety i wady profesjonalizmu sportowego.

Bez wątpienia, że czysto techniczne udoskonalenie pewnej gałęzi sportu przez sportowca - profesjonała jest pewnego rodzaju zaletą, ale z drugiej strony, takie doprowadzenie strony technicznej sportu do ostatecznych granic przyczynia się do zagłady sportu amatorskiego i wychowania fizycznego. Któż z amatorów podejmie się konkurencji np. z bokserem zawodowcem lub innym płatnym sztukmistrzem - profesjonałem? Konkurencja bardzo trudna, a nawet zgoła niemożliwa. Ci, którzy czynią ze sportu rodzaj widowiska, ściągają i zjednują więcej widzów, zwłaszcza takich, których wychowała trybuna a nie ćwiczenia z własnej młodości. Łaknącą sensacyj publiczność już nie zadowoli sam piękny wysiłek amatora, ponieważ jeszcze dzisiaj jest mało takich, którzy głębszą wartość ćwiczeń fizycznych należycie ocenić potrafią. Z objawem tym pozbawionym podkładu zdrowotno-wychowawczego spotykamy się już w dziejach starożytnego Wschodu, potem w Grecji i w Rzymie. I tam początkowo wielki zapał do kultury cielesnej przejść musiał zczasem proces degeneracji dzięki płatnym sztukmistrzom i profesjonałom. Cenne nagrody zwabiają biedniejszych sportowców — zawodników i czynią z nich klasę profesjonałów, a ten szary tłum początkowo zapalony do ćwiczeń, nie mogąc dorównać płatnym sztukmistrzom — zniechęca się do ćwiczeń i schodzi do roli widzów.

Trudno się oprzeć faktowi, że i dzisiejszy prąd nadmiernej specjalizacji, polegający na systemie nieskrępowanej emulacji sportowej i gloryfikowaniu mistrzów i rekordzistów, łącznie z fundowaniem nagród drogocennych może wywołać podobne skutki. Z chwilą, kiedy sport przestaje być bezinteresowną rozrywką, a startujący upatruje w zwycięstwie wartość materjalną przez zdobycie nagrody — trudno się oprzeć wrażeniu, że profesjonalizm wkrada się i niszczy dotychczasowy dorobek sportowy.

Nagroda ma być symbolem tego zwycięstwa, lub wielkiego wysiłku i zachętą do dalszej pracy, ale nie musi ona być koniecznie wartościową. Jej wartość tkwi nie w cenie, jaką za nią zapłacono, lecz w trudzie, jaki poniesiono przy jej zdobywaniu. Tymczasem nasi zawodnicy i opinja publiczna, są tego przekonania, że za startowanie należy się koniecznie wartościowa nagroda. Co gorsza — zawodnicy nie chcą startować tam, gdzie nie ma cennych nagród. Startują w konkurencji, za którą mają nadzieję w razie zwycięstwa osiągnąć więcej wartościową nagrodę, czyli — powiedziawszy po kupiecku — mogą „zrobić interes". — To, co powiedziałem, postaram się uzasadnić następującem: Przyjeżdża na zawody pewien zmanierowany zwłaszcza na punkcie nagród zawodnik, celem startowania w biegu drużynowym naprzełaj na przestrzeni 3000 m. Już zgóry zwraca się do mnie — jako kierownika zawodów — z zapytaniem, jaka jest przeznaczona nagroda dla zwycięzców w tej konkurencji.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy mu oświadczyłem, że za tę konkurencję zespołową (4 zawodn.) w razie zwycięstwa zdobędzie skromny dyplom. Było to oczywiście dla niego za mało, więc powiada: „Niedawno brałem udział w wyścigach kolarskich i jako zdobywca pierwszego miejsca dostałem złoty zegarek, wartości ponad 100 zł. Czyż opłaci nam się w czwórkę biec 3000 m. dla tego marnego dyplomu? Niema głupich!..." Oto jeden z licznych przykładów tego, co już wyżej powiedziałem. Jest to w wysokim stopniu demoralizujące i niezgodne z zasadami sportu amatorskiego. Tu widać wyraźną walkę o pieniądz, a nie o wynik i zwycięstwo. Czyjaż w tem wina, jeżeli nie hojnych ofiarodawców. Urzędy, samorządy, kluby, związki i osoby prywatne, podniecone silnym prądem w akcji wychowania fizycznego i sportu nie zdają sobie sprawy z tego, że te wielkie nieraz sumy, wydawane na zakup drogocennych nagród mogą być racjonalniej i z większą korzyścią dla sportu zużyte. Mimo, że regulaminy związków państwowych i międzynarodowych określają definicje zawodowca i amatora, jednak definicje mają tak dużo dodatkowych poprawek, że nierzadko nagradza się zwycięzców nawet pieniędzmi (hippika). Z chwilą kiedy sportem zajmują się nie tylko — jak to przed dziesiątkami lat bywało — arystokraci i nierobi,

ale nawet najbiedniejsze warstwy społeczeństwa w stopniowaniu nagród i wogóle nagradzaniu zawodników - zwycięzców musimy być bardzo ostrożni. — I słusznie instrukcja P. U. powiada, że wartość nagród winna być dostosowana do poziomu zawodów. Należy to rozumieć w ten sposób, że np. zwycięzca startujący w mistrzostwach Polski, winien otrzymać bezwarunkowo większą nagrodę niż zawodnik startujący na zawodach lokalnych najniższego stopnia w. f. i p. w.

Często się zdarza, że jeden i ten sam zawodnik obładowuje się wprost nagrodami za to samo zwycięstwo. Organizatorzy zawodów gorąco przejęci ideą propagowania sportu, wchodzą często w kolizję z zasadami amatorstwa, ponieważ nie skierowują ofiarności prywatnej na odpowiednie tory. W myśl instrukcyj i obowiązujących zasad amatorstwa, zawodnik winien otrzymać stosowną nagrodę (dyplom artystyczny lub żeton) za dokładne opanowanie stylu, dobrą taktykę (np. w biegu) lub jakiś niespodziewany sukces. Tymczasem bierze się u nas pod uwagę przy ocenie suchy wynik, np. osiągniętą wysokość (tyczka, skok wzwyż), długość (skok wdal, rzuty) bez względu na to, czy dany zawodnik osiągnął wynik dzięki wrodzonym zdolnościom fizycznym lub innym okolicznościom. Może najmniej zważa się w tym wypadku na dobrą taktykę lub należyty styl. Najbardziej niesprawiedliwie są oceniane i nagradzane wyniki w lekkiej atletyce. Przy innych sportach, np. w narciarstwie, regulamin sędziowski przewiduje ocenę wyniku, z uwzględnieniem formy i stylu.

Zdawałoby się, że obojętnem jest, kto wręcza nagrody, byle tylko przedstawiały one pewną wartość. Jednak w rzeczywistości sprawę tę należy inaczej traktować. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że nagroda nawet stosunkowo tania (w formie dyplomu lub żetonu) nabiera niejako wartości z chwilą kiedy uroczystego aktu wręczenia dokona najwyższy przedstawiciel władzy organizującej zawody lub jego bezpośredni zastępca. Jest to konieczne przedewszystkiem przy nagradzaniu młodych adeptów sportu, ponieważ podkreśla się przez to wartość zwycięstwa i nagrody samej. Również bardzo ważną jest rzeczą, by nagrody wręczano zaraz po skończonych zawodach, a nie — jak to się zwykle dzieje — po kilku dniach, a nawet tygodniach wysyłając pocztą lub w inny sposób.

Wobec powyższych uwag opartych na instrukcjach międzynarodowych przepisów o amatorstwie w sporcie i wytycznych Państw. Urzędu W. F. i P. W. należałoby przy udzielaniu nagród trzymać się następujących zasad:

Zbyt cenne nagrody nie powinny mieć absolutnie miejsca w sporcie amatorskim, a nagrodami honorowemi (większej wartości) również nie należy zbytnio szafować.

Nagrodom przechodnim (puhary wędrowne) i zespołowym (np. dyplomy artystyczne, przybory sportowe) należy dać pierwszeństwo przed nagrodami jednorazowemi i indywidualnemi.

Nagrody powinny posiadać walory artystyczne, a nie — jak się często widzi — są marnym, w dodatku zagranicznym tandetnym wyrobem. Odnosi się to głównie do dyplomów i żetonów.

Wartość nagród honorowych winna odpowiadać poziomowi zawodów.

W żadnym wypadku nie należy udzielać nagród pieniężnych, lub w formie takich przedmiotów, jak materjały na ubrania, środki spożywcze i t. p. Ostatecznie na zawodach wyższego poziomu (międzynarodowe, mistrzostwa Polski, mistrzostwa okręgowe, korpusu, dywizji i równorzędne), można przeznaczać zwycięzcom przechodnie (honorowe) i indywidualne w formie obrazów, rzeźb artystycznych i przyborów sportowych. Uważam, że o wiele większą korzyść dla idei wych. fizycznego przyniešć może np. dysk, ofiarowany zwycięzcy w tej konkurencji niż dajmy nato złoty zegarek lub srebrna papierośnica.

We wszystkich zawodach lokalnych, organizowanych przez kluby stowarzyszenia, związki, powiatowe i gminne komitety w. f. i p. w. żetony i dyplomy, nie przekraczające wartości 25 zł. powinny być nagrodami podstawowemi. W myśl instrukcji Państw. Urzędu W. F. wartość nagrody honorowej indywidualnej może dojść najwyżej do 150 zł., a zespołowej do 400 zł.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie instrukcja P. U. W. F., dotycząca nagród, która jest jednym z środków walki z profesjonalizmem sportowym. Pomyślny wynik walki jest tylko wówczas możliwy, jeżeli władze kompetentne przeprowadzą ją z całą energją i jak najlepszym doborem środków, a nadewszystko z pomocą całego społeczeństwa na każdym odcinku pracy.

Wdzięczne pole do działania w tym kierunku mają władze sportowe. Te z całą sumiennością winny przestrzegać regulaminów amatorstwa, które normują kwestję nagród, kosztów podróży, diet, etc. dla zawodników.

I na temat kosztów podróży i diet możnaby więcej mówić. Bardzo często taki młodzieniec półamator woli iść za wzorem dawnego „spartanizmu" co do wygód, byle tylko z wyłożonych przez klub diet coś oszczędzić oczywiście kosztem swego amatorstwa. Dalszym środkiem zapobiegawczym jest podtrzymanie demokratyzacji współzawodnictwa w sporcie przez wprowadzenie w życie odznaki sportowej, która stanie się pożądanym hamulcem rekordomanji, prowadzącej ku profesjonalizmowi.

Władze rządowe i samorządowe mogą zmniejszyć i zniweczyć zarodki profesjonalizmu przez działalność podatkową i administracyjną (przy udzielaniu pozwolenia na imprezy akrobatyczno-sportowe — nałożenie podatków).

Wielkie usługi w walce z profesjonalizmem oddać może prasa. Zbyt często reklamuje się zbytnio zawodowców, których powinno się traktować więcej sucho, po kronikarsku. Nieco większem, niż dziś poparciem winni się cieszyć adepci sportów wychowawczych, wychowania fizycznego i sportu szczerze demokratycznego. J. F.

Z życia tow. gimnast. „Sokół"

Sukces Grudziądza na zawodach międzynarodowych w Poznaniu.

Po raz pierwszy stanęli zawodnicy Sokoła I. z Grudziądza na arenie międzynarodowej, gdzie walczyli Amerykanie, Czesi, Jugosłowianie, Rosjanie oraz Polacy. Do finału weszło czterech z Grudziądza i to: Stefan Borkowski oraz Arnold Kotowski w lekkiej atletyce i Paweł oraz Leon Bączyńscy w pływaniu. W finale zdobył pierwsze miejsce Vykoupil (Czech) 11.3 sek., II. Wasilew (Ameryka) około 25 cm. za nim, III. Borkowski ok. 50 cm. za pierwszym. Zaznaczyć należy, że w biegu na 100 i 200 m. wszedł Borkowski jako jedyny Polak do finału, a swoją energją oraz ambicją sportową zadziwił gości zagranicznych, tem więcej, że przeciwnicy jego byli wyżsi i silniej zbudowani.

W biegu 200 m. I. Vykoupil (Czesi) 23.4 sek., II. Raban (Czesi), III. Borkowski 5 m. za pierwszym. W skoku wzwyż osiągnął pierwsze miejsce Buratovic (Jugosławja) 1.86, natomiast czwarte miejsce zdobył Kotowski 1.68.

W pływaniu 100 m. styl klasyczny zdobył trzecie miejsce Leon Bączyński oraz czwarte miejsce Paweł Bączyński. W sztafecie reprezentacyjnej Polski 4×100 m. brał udział Borkowski w pierwszej zmianie.

Borkowskiego, który znajduje się obecnie w świetnej formie, można zaliczać obecnie do czołowej grupy sprinterów Polski a młody zawodnik Kotowski, mimo, że nie posiada odpowiedniej rutyny oraz stylu, zapowiada się bardzo dobrze.

Reasumując naszą kilkuletnią pracę w trudnych warunkach bądźto w lekkiej atletyce a jeszcze gorzej w pływaniu, dochodzimy również do wspaniałych wyników. Osiągnięte trzy trzecie oraz dwa czwarte miejsca na zawodach międzynarodowych, są najlepszym dowodem podniesienia się sportu w Grudziądzu, ale niestety ojcowie naszego miasta przy uchwalaniu budżetu nie rozumieją tego rodzaju propagandy, która dla zagranicy jest najskuteczniejszą. Kiedy u nas nastąpi nareszcie zmiana? A może już na przyszły rok?

A. Felski

Z życia harcerzy.

II Narodowy Zlot Harcerzy.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w związku z Powsz. Wystawą Krajową i dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości Zlot Narodowy pod Poznaniem w czasie: od 12-go do 23 lipca r. b. Zlot ten — to fragment życia młodzieży we wszelkich jego dziedzinach. Na Zlocie zostanie jednocześnie sprawdzona gotowość harcerstwa na wypadek potrzeby zmobilizowania swych sił. Pobudzi on drużyny harcerskie do bardziej wytężonej działalności.

Jest przewidywany następujący program Zlotu: 12. 7. piątek — zjeżdżanie się drużyn, 13. 7. sobota — urządzanie obozów. 14. 7. niedziela — nabożeństwo, uroczyste otwarcie Zlotu. 15. 7. poniedziałek — Święto Zjednoczenia w rocznicę Grunwaldu. 16 7.—20. 7. — zawody i konkursy, (lekka-atletyka, trójbój, gry sportowe, łucznictwo, strzelectwo, sporty wodne). 21. 7. niedziela — końcowe popisy publiczne (finały zawodów). 22. 7. poniedziałek — zwijanie obozu.

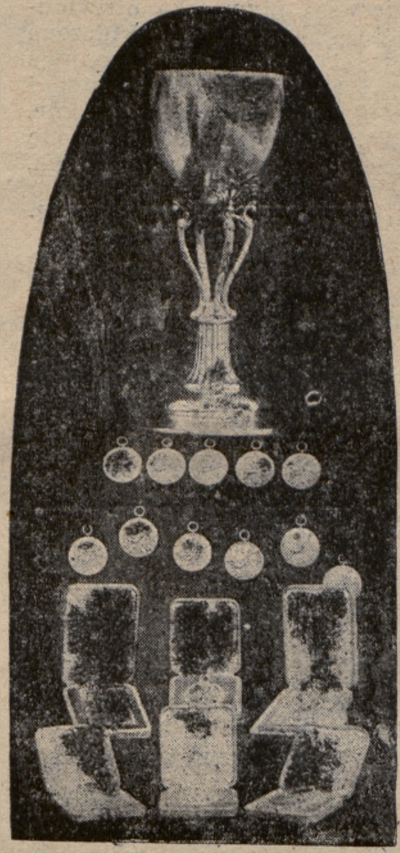
Każde większe środowisko harcerskie będzie stanowić na Zlocie oddzielny obóz, który będzie żył według regulaminu obozowego. Program urozmaicony zostanie pokazami z różnych dziedzin harcerstwa. Każdy dzień będzie zakończony ogniskiem z popisami okolicznościowemi. Dzień jeden ma być poświęcony gościom z zagranicy. Zgłosili dotychczas swoją gotowość przybycia: Duńczycy, Szwedzi, Francuzi z międzynarodowym komisarzem p. Maety, Łotysze i Rosjanie emigranci.

Młodzież harcerska okazuje wielkie zainteresowanie Zlotem, przygotowuje się do niego z zapałem i przybędzie dość licznie. Można spodziewać się, że Zlot będzie naprawdę godny zobaczenia i że pod jego urokiem społeczeństwo będzie bardziej współdziałać z harcerstwem przy stosowaniu metod w całej rozciągłości i w osiąganiu szczytnych ideałów.

Pomorska chorągiew męska wysyła na zlot ok. 500—600 harcerzy z komendantem p. Słabym na czele. Z Torunia wyjeżdżają 2 drużyny — II (przy szkole wydział.) i VI (gimnazjalna).

Zawody o mistrzostwo ziem zachodnich odbędą się w sierpniu w Poznaniu między związkami Kat. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej: Poznań, Śląsk i Pomorze.

Barw Pomorza bronić będą najlepsi zawodnicy odbytych przed kilku dniami w Toruniu ogólnopomorskich zawodów Katol. Związku Młodz. Polskiej na diecezję chełmińską.



Puhar Gertrudy Skowrońskiej.

Jak już o tem donosiliśmy w dniu 11 sierpnia b. r. odbędzie się pierwszy „maraton pływacki" na trasie Toruń-Brdy ujście o puhar wędrowny, ofiarowany przez p. Gertrudę Skowrońską z Torunia, która w r. 1927 przepłynęła morzem z Gdyni do Helu. Na obrazku tym widzimy puhar tudzież piękne żetony, przeznaczone dla zwycięzców. (Regulamin biegu i bliższe szczegóły-patrz poniżej).

Regulamin „Maratonu pływackiego".

1. Bieg p. n. „Ogólnopolski maraton pływacki" odbywa się co roku w terminie, ustalanym każdorazowo przez komitet.

2. Udział w biegu brać mogą wszyscy obywatele Państwa Polskiego i W. M. Gdańska obojga płci w wieku nie niżej l. 16, tak zrzeszeni w Polsk. Zw. Pływ. jak i nienależący do P. Z. P. (należący do inn. tow. sportowych) wzgl. wcale niestowarzyszeni.

3. Zawodników, zrzeszonych w PZP. zgłaszają kluby; zawodnicy niestowarzyszeni mogą zgłaszać się sami, lecz muszą wykazać się świadectwem lekarskiem.

4. Przy biegu obowiązują przepisy PZP. Każdy zawodnik pływać może stylem dowolnym.

5. Start odbędzie się w Toruniu w miejscu, wyznaczonem przez komitet.

6. Trasa biegu prowadzi od Torunia Wisłą wdół do Brdyujścia — ogółem ok. 39 km.

7. Miejsce mety będzie oznaczone przez komitet.

8. Każdy zawodnik otrzyma czapeczkę z numerem, odpowiadającym numerowi łodzi, asekurującej danego zawodnika.

9. Podczas biegu zawodnikowi wolno jest spożywać pokarmy i napoje, nie wolno jednak trzymać się łodzi lub jakichkolwiek innych przedmiotów pływających bądź stałych pod groźbą zdyskwalifikowania.

10. Na łodzi asekuracyjnej oprócz kontrolera z ramienia komitetu mogą znajdować się najwyżej 2 osoby zaproszone przez zawodnika.

11. Zwycięzca w biegu otrzymuje puhar wędrowny, który przechodzi na jego własność po 3-krotnem zdobyciu niekoniecznie zrzędu. Na puharze zostanie wyryte nazwisko zdobywcy, który może puhar zatrzymać u siebie pod warunkiem dostarczenia go komitetowi najpóźniej na 2 miesiące przed terminem następnego biegu. Na własność zwycięzca w biegu otrzymuje plakietę srebrną z od-

powiednim napisem. Pierwsza pływaczka otrzymuje na własność plakietę srebrną. Niewykluczone jest połączenie obu powyższych nagród. Zawodnicy 2 3 i 4 otrzymują żetony złote, wszyscy następni zawodnicy, którzy bieg ukończą — żetony srebrne.

12. F-a „Sport-Błoch" funduje coroczną nagrodę honorową dla najstarszego wiekiem zawodnika, który bieg ukończy.

13. Wpisowe do biegu wynosi 1 zł. od zawodnika.

* * *

Pierwszy „maraton pływacki" w r. 1929 odbędzie się dnia 11 sierpnia. Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Toruń, f-ma „Sport-Błoch" ul. św Katarzyny 5 lub: Poznań, f-a „Sport-Błoch", St. Rynek 65.

Zakończenie III kursu instruktorów

ośrodka W. F. OK. VIII.

Na zakończenie III, 6-otygodniowego, kursu Ośrodka W. F. OK. VIII odbyły się na stadjonie wojskowym popisy i pokazy absolwentów kursu. Pokazy gimnastyki prowadził por. Bruśnicki. Popisy z łekkiej atletyki obejmowały: bieg 100 m., przez płotki 110 m, skoki wdal, wzwyż, trójskok, rzuty kulą, dyskiem i młotem. We wszystkich wyczynach wykazano umiejętność i dobrą sprawność. Na zakończenie odbył się pokaz gry w piłkę koszykową między 4 p. lotn. (rezerwa) i Szkołą Pod. Art. (2-a drużyna) z wynikiem 20:5 dla lotników sędzia por. Laurentowski.

Po defiladzie nastąpiło rozdanie świadectw. Kurs instruktorski odbywał się pod kierunkiem por. Laurentowskiego i przy współudziale instruktorów kpt. Józefowicza, por. Bruśnickiego i por. Tołłoczki. por. Tołłoczki.

Ukończyli kurs następujący absolwenci: Paweł Bączyński nauczyciel i Teodor Czarnecki sokół obydwaj z Grudziądza jako prymusi. Dalej S. Borkowski Grudziądz, T. Chmielewski P. P. Więcbork, J. Cyrak Aleksandrów Kuj., L. Gaca PP. starszy kursu Nowe p. Świecie. W. Gładkowski Dulsk p. Rypin Z. Mederski P. P. Czersk (Starog.), J. Milewski Tereszewo p. Lubawa, Fr. Ozdoba Suchary p. Wyzysk, M. Paszkiet Kcynia, W. Raszkowski Nowemiasto, J. Sanecki P. P. Wągrzyn p. Działdowo, B. Socha P. P. Łapin p. Kartuzy. Z. Stefański Jeleń p Gniew. K. Stodolski Sępólno, Bernard Szwarc Wąbrzeźno, Wacław Szwarc Strzelno, S. Tadyszek Bydgoszcz. B. Trocha Toruń, B. Ulanek Kruki pow. Chełmno, L. Wojtalewicz Radomno p. Lubawa. K. Żywiecki Brodnica.

Zawody wojskowe międzyszkolne.

Na boisku Szkoły Podch. Art. w d. 6. 7 i 8 czerwca odbyły się zawody lekkoatletyczne międzyszkolne. W zawodach brało udział około 150 zawodników ze szkół podchorążych Artylerji, Inżynierji, Lotnictwa, Piechoty, Sanitarnej i dla Podoficerów (Bydgoszcz). Na zawodach obecni byli komendanci szkół. Zawody odbywały się pod kierownictwem por. Małyski.

Wyniki były następujące: bieg 100 m. Wielgomarz (San.) 11.6", 2) Bunikowski (In.), 3) Mirkowski (San.) 200 m. Bunikiewicz (San.) 24.3", 2) Osicimski (San.), 3 Gierałtowski (San.); 400 m. 1) Paleczek (San.) 55.2" 2) Serwatkiewicz (Piech.) 3) Kucharczyk (Bydg.) 800 m. Paleczek 2'11.9" 2) Truka (P.) 3) Szumowski (P.) 1500 m. Hnatek (Ar.) 4'34.4" 2) Szumowski (P.) 3 Łętowski (P.) 3000 m. 1) Hnatek 10'04" 2) Kowalski (P.) 3) Kazimierczak (P.) 4×100 Pod. Sanit (Mirkowski, Malczewski, Paleczek, Wielgomarz) 46.4" 2) Piechoty 3) Lotnictwa. Skoki wdal 1) Wielgomarz (S) 6.12 m. 2) Kufliński (S) 6.11 3) Tymosławski (S) wzwyż 1) Trzebuchowski (Ar) 1.64 m 2) Paleczek (S) 3) Tymosławski (S) o tyczce. 1) Boenisch (Ar.) 3 m. 2) Kubisty (Lot.) 3 m. 3) Bobek (S) 2.95; rzuty kulą 1) Zawadzki (P) 11.09 2) Mokrycki (P) 10.57 3) Białek (P); dysk 1) Adamkiewicz (Ar) 33.34 m. 2) Rykowski (P) 3) Malczewski (San). Oszczep ppor. Grzegrzałka (In) 47.09 2) Sobczyński (P) 43.46 3) Bartkowski (P). Ogólne punkt. 1 miejsce Szkoła Pod. San. 30 punkt. 2) Piech. 26 p. 3) Art. 15 p. 4) Inż. 8 p. 5) Lotn. 6) Bydgoszcz.

Wyniki naogół nieszczególne z powodu silnego wiatru bocznego i deszczu. Nagrody wręczał komendant Szkoły Pod. Art. pułk. Kreiss.

Tydzień sportowy OK VIII.

W czasie od 9-go do 14-go odbywają się na stadjonie wojskowym w Toruniu doroczne zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo Okręgu Korpusu nr VIII. pod nazwą „Tygodnia Sportowego".

W programie mieszczą się oprócz lekkiej atletyki klasy A. i B. bardzo interesujące pokazy, jak marsz 10 klm. ze strzelaniem (11 zespołów), 5-ciobój wojskowo-sportowy (13 zespołów), bieg szturmowy (12 zespołów), rozgrywki w piłkę koszykową (14 drużyn) i t. d.

W zawodach biorą udział najlepsi zawodnicy, wyeliminowani z pośród oficerów i szeregowych wszystkich formacyj Korpusu Pomorskiego.

PIŁKA NOŻNA.

KS. Kaszubia (Wejherowo) — WK. Gryf 4:4 (2:2). Niedzielne (7. 7.) zawody w Toruniu o mistrzostwo kl A. Pom. O. Z. P. N. rozgrywały się o miejsce pierwsze i ostatnie. „Gryf" kandydat na mistrza kl. A. i Kaszubia kandydat do zejścia do kl. B. Gra prowadzona w dość szybkiem tempie, początkowo równa, stopniowo przechylająca się na korzyść Gryfu. Wskutek mokrego. gliniastego a zatem i ciężkiego boiska, obydwie drużyny nie pokazały nam pięknej gry, lecz gra zato odbywała się „fair". Gracze Kaszubii wykazali więcej ambicji, ruchliwości przy celowem oddawaniu piłki, zato miejscowi grali chaotycznie i leniwie przy starcie do piłki. Wyrównująca bramka dla Gryfu padła w ostatniej minucie. Rogów 4:3 dla Kaszubii. Najlepsi na boisku prawoskrzydłowy Szyca (Kaszubia), Mielnik i Zużka (Gryf). Sędzia słaby. Publiczności mało lecz zato bardzo hałaśliwej.

„Orzeł" — „Czarni" 4:2. Mecz powyższy odbył się na boisku miejskiem w Toruniu dn. 7. 7. bm. Z drużyny „Orła" wyróżnili się Malinowski, Zieliński, Winkler i Ignatowski. Z druż. „Czarnych" wyróżnił się napad. Sędzia p. Błaszczyk b. słaby.

Pogoń—Polonja 6:1 (4:0). W Warszawie odbył się w niedzielę 7. 7. mecz o mistrzostwo Ligi między Pogonią Lwowską a Polonją Warszawską. Mecz ten miał zadecydować, która z tych drużyn zajmie ostatnie miejsce w pierwszej rundzie. Zwyciężyła zasłużenie drużyna lwowska, która miała przez cały czas zawodów silną przewagę.

Lwów. Legja—Czarni 3:1 (1:0). Gra wyrównana z lekką przewagą Czarnych w drugiej połowie. Bramki dla Legji zdobyli Wypijowski, (2). i Steuerman, a dla Czarnych Nastula z karnego. Sędzia Arciński z Krakowa.

Za redakcję odpowiedzialny Wacław Madejski w Toruniu.
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.